

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

wychodzi dwa razy na miesiąc

Wszystcy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego perjodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie *bezpłatnie*. Również otrzymują *bezpłatnie* Dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 zfr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*
 — Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. —

Przyzwyczajenie.



- Co to będzie z tą wojną?...
- Przyzwyczajamy się...
- Jakto do wojny się przyzwyczajamy?
- A ma się rozumieć... Ja od dwudziestu lat mam wojnę
 do domu i przyzwyczałem się do niej...
- Żona strzela, a ja sobie piszę, czytam, albo śpię...

Na ba lu.

(Facet X. rzuca facetowi Y. pod nogi rękawiczkę).

X. Za te słowa żądam satysfakcji od pana!...

(Facet Y. podnosi rękawiczkę i ogląda).

Y. A ja żądam od pana tylko drugiej rękawiczki, bo to jest jedna z tych, które mi na przeszłym ba lu z pałta wyciągnięto... *Ż. O.*

Wesołą śmierć.

Autentyczna anegdota.

W Ameryce, w stanie Texas został skazany na śmierć przez powieszenie pewien zbrodniarz. Zamiast tragicznego wypadku skończyło się owo stracenie na wesołości i śmiechu, a to z tej przyczyny: ów bandyta prosił, aby mu ostatniego życzenia, jakie ma, nie odmawiano, tj., aby mógł zaprosić do siebie kilku przyjaciół. Odebrawszy zezwolenie, napisał 60 kart zapraszających nastę-

pującej treści: Kochany panie i bracie! jak zapewne wiesz, poleconem mi zostało przez sąd tutejszego sławnego kraju przedsięwziąć wy-cieczkę na drugi świat w celach naukowych; drogę obrano za pomocą stryczka, jest, bowiem, najkrótszą. Ponieważ wyjazd mój jest naznaczony na dzień 26 bm. o godzinie 6 rano, proszę zatem pana o przybycie na małą ucztę pożegnawczą na dzień 25. tj. w czwartek. Ponieważ okolice, w której obecnie zamieszkuje, jest nader odosobnioną, prosiłbym o przyniesienie kilku butelek. Mam nadzieję, że moja prośba odrzucona nie zostanie etc.

Na to wezwanie stawiło się 27 członków, którzy w więzieniu razem z urzędnikami do rana pili, a gdy godzina »jazdy na drugi świat« nadeszła, bandyta pożegnał się wesoło tak, że wszystkich swych gości zachwyił. Pómiimo to, że ów humor piekielny tak bardzo wszystkim do gustu przypadł, sąd postanowił już nigdy na coś podobnego nie zezwolić.



Na koncercie europejskim.

(Naśladowanie).

Nr. 1. Solo z chórem.
 Solo: pułkownik Vassos.
 Chór: dyplomatów.

Solo.

My, helleni, jako frygi
 Krecie sprawim wnet podrygi
 I pošemy z gór wam — figi.

Chór.

Ach, Vassosie, ach Vassosie,
 Tak żartować godziż to się?

Solo.

Mówcie sobie, co tam chcecie,
 Lecz na małej nawet Krecie
 Dać nam rady nie możecie.

Chór.

Ach, Vassosie, ach, Vassosie,
Tak żartować godziż to się?

Solo.

Ten wasz koncert jakiś młody,
Mamy na to wciąż dowody,
Bowiem w »głosach« nie ma zgody.

Chór.

Ach, Vassosie, ach, Vassosie,
Tak żartować godziż to się?

Solo.

Brak do wojny wam ochoty,
Pocóż z dział więc groźne noty
Ślą nam ciągle wasze floty?

Chór.

Ach, Vassosie, ach Vassosie,
Tak żartować godziż to się?

nix.



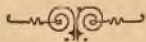
Pojedynek.



Fonsio obraził Gucia. Gucio wyzwał Fonsia na pojedynek i obaj w towarzystwie sekundantów, oraz lekarza z pudełkiem instrumentów znaleźli się za miastem.

Dzień był zimowy, pochmurny, a rano rozwidniał się powoli. Już rozstawiono przeciwników, gdy Fonsio odezwał się w te słowa:

— Panowie! sądzę, że nie będzie to wykroczeniem przeciw kodeksowi pojedynkowemu, który, jako człowiek honoru, uznaję w całej rozciągłości, jeżeli zaproponuję, abyśmy zaczekali, acz się należycie rozwidni. Bo w tej ciemności gotowimy się jeszcze poranić, albo, czego uchowaj Boże, pozabijać...



Iskierki.



Na egzaminie z prawa cywilnego.

— Jakie warunki są niezbędne, aby testament miał moc obowiązującą?

— Dwa główne, panie profesorze: *primo*, aby testator umarł rzeczywiście, *secundo*, aby pozostawił jaki spadek.

— Bardzo dobrze! *Cum eximia!*...

*

Początkujący literaci.

— Wiesz co? — powiada Iks do Gapskiego — zaniósłem do redakcji poezję ośmiowierszową i kazali mi przyjść za tydzień. Jak oni wszystko wolno czytają!

A Gapski zamysła się i powiada:

— To istotnie rzecz dziwna! Ja im zaniósłem poemat, zawierający 10 tysięcy wierszy, i wyobraź sobie, już mi go *nazajutrz* — zwrócili!...

Ciężka kara.

Krawiec po raz siedmdziesiąty przechodzi do Fonsia po odbiór należności za garnitur, wreszcie krawiec wyprowadzony z cierpliwości, zaczyna się unosić:

— Mój panie! — woła — co to wszystko znaczy? Czy pan mi w końcu odda należność, czy nie? Ja czekać dłużej nie mogę...

— Hm, panie Pantalonoński — odpowiada z flegmą Fonsio — sam tracisz na swem uniesieniu. Gdybyś prosił grzecznie i nie podnosił głosu, byłbym — zamówił u ciebie nowy garnitur!

*

Z polityki.

— Jakże radca zapatrujesz się na sprawę kreteńską?

— Pomimo szczerych chęci wcale się zapatrywać nie mogę, gdyż zostawiłem w domu okulary...

*

W muzeum.

— Która z tych mmij jest starsza: kobieta, czy mężczyzna?

— Oczywiście kobieta. Możesz pan jej śmiało parę lat dorzucić, bo z pewnością sobie odjęła...

*

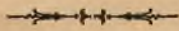
Niewyrozumiały człowiek.

— Co ty masz z Ikssem? Coście tak z sobą żywo rozprawiali?

— E, to całkiem niewyrozumiały człowiek!

— No, co takięgo?

— Wyobraź sobie, pożyczylem od niego 100 reńskich i już od roku proszę go, aby poczekał, choćby miesiąc, a ten uparciuch nie chce!...



Okropność.

— Ależ to furjatka ta Iksowa!

— Ona! — a cóż dopiero on!

— Jakto?

— No, bo, jeżeli połowica taka, to cóż dopiero całość!

Z. O.



Urywek ze współczesnej powieści.

„Koń robił *niehumanne* wysiłki, aby wyciągnąć sanie?”

Rozumie się, że koń nie mógł robić ludzkich wysiłków. Bardzo trafnie, loiczne, a jasne, jak drut!...



Gdybym wiedział...

Bibulski korzysta z karnawału i urzyna się prawie codziennie. Znają go też dorożkarze i posłańcy przed ulubioną knajpą, z kądem ułatwiają mu powrót do domu. Raz, jednak, Bibulski zapóźnił się niezwykle. Gdy

wyszedł z restauracji, było pusto na ulicy. Uszedł tedy parę kroków, lecz zachwiał się, a potem uchwycił za latarnię. Przejeżdżała właśnie jakaś samotna jednokonka.

— Sa...ałata! — ryknął Bibulski — wolny?

— Wolny.

Bibulski gramolił się na siedzenie, odetchnął z zadowoleniem i rzekł:

— Jedź!

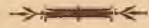
— A gdzie, jaśnie panie?

— Do domu.

— To jest gdzie?

Bibulski zdumiał się tem nowem pytaniem i z pasją wrzasnął:

— Durniu! gdybym wiedział gdzie mieszkam, tobym cię nie brał!...



Myśli sfiksowanego filozofa.

Nie każda kobieta jest stworzona na artystkę, ale każda umie robić — sceny.

Przyjaźń dwóch kobiet jest spiskiem przeciw trzeciej.

Człowiek skłonniejszy jest do bałwochwalczego wielbienia siebie, aniżeli do szanowania w sobie — człowieka.

»Ręka rękę myje« — powiada przysłowie; szkoda tylko, że wtedy obydwie ręce są zwykle — brudne.

Zakochany podobny jest pod wieloma względami do zapałki. Zapala się łatwo, a gdy wybuchnie, traci — głowę.



Partja winta.

Farsa.

Przy zielonym stoliku toczy się zapamiętały wint.

Gospodarz i trzech gości »wintuje«, jeden z obecnych »kibicuje« i przygląda się uważnie z za ramienia gospodarza. Tego ostatniego nagle odwołują.

— Zlituj się! — błagają partnerowie — nie siedź długo.

— Niestety! zawsze z dziesięć minut zabawię. Ale, prawda — zwraca się do »kibica« — może pan mnie zastąpi...

— To jest... tego — tłumaczy się »kibic« — ja właściwie nie grywam, ale, oczywiście, rozumiem i, jeżeli potrzeba koniecznie...

— Licytację pan rozumiesz? — pytają się partnerowie.

— A jakże!

— Mówić należy dokładnie, ile się ma...

— Naturalnie, ja zawsze dokładnie...

— A więc nie traćmy czasu.

Rozdano karty, nowicjusz układa je systematycznie, przybiera poważną minę i odrazu deklaruje:

— Trzy trefle!

Partner jego zachwycony, reszta podejrzliwie spogląda po sobie i oświadcza z rezygnacją:

— Pas... pas!

— Cztery karo! — ciągnie dalej nowicjusz.

— Warjat! — myśli sobie partner, ale rad. Reszta oczekuje szlema.

Jeszcze raz obchodzi w koło »pas« i nowicjusz oświadcza skromnie:

— I... i jedno pik!...

Tableau!

Powołanie.

Tato — rzekło pacholę — jak te podróżniki, Ja cheę gwałtem popłynąć aż do Ameryki...

— Głupis! pewnoś znów czytał Mayne

[Reida, Coopera...

— Nie, ja mam powołanie, tato, na ka-

[sjera.

nix

Purysta.

Panna Róża Kugelklops częstuje pana Iz ydora, swego konkurenta, pastylkami.

— Panie Izydor, proszą na miętowe cukierki — może pan pozwoli?

Słyszysz to sam pan Kugelklops i poprawia:

— Różia, ty nie potrzebujesz mówić *namiętowe*, tylko *namiętne*... Ty wiesz, co ja jestem purysta.

Hydropatja.

Bibulski wychodzi z handelku i spotyka się niespodzianie ze swym domowym lekarzem — Złe, złe, panie Bibulski — mówi mu z wyrzutem lekarz — zabroniłem panu alkoholu, zaleciłem hydropatję...

— Otóż to właśnie! — przerywa Bibulski — żebyś wiedział doktorze, jak oni mało dają w tem winie alkoholu, a jak wiele wody...

Teatr.

Urzędowa żona — to bomba w 5. aktach, przerobiona z angielskiej noweli Savage'a. U nas przetłómaczono sztukę z niemieckiej przeróbki sceniczej i dano już kilka razy, przyczem należy zanotować, że na drugim przedstawieniu publiczność nie zapełniła teatru.

Bohaterką, rzeczywiście, jest nihilistka, ale tłumacz niemiecki przerobił ją na polkę, modlącą się, nawet przed Matką Boską Ostrobramską, której wizerunek *ad usum* znajduje się w rosyjskim hotelu nad Newą. Za tę licencję »patjotyczną«, trybunał narodowy, jeśliby istniał, powinien tłumacza skazać na rozstrzelanie, potem ułaskawić i zakazać raz na zawsze stosunków z piórem i kałamarzem...

Po co to nos wściubiać w polityczne tendencje, skoro się o nich ma takie wyobrażenie, jak hotentot o tataraku...

Urzędową żonę dyrekcja wyposażyła w pyszne dekoracje i kostjумы — jest na co patrzeć, jest nawet czego słuchać, ale to wszystko, co się słyszy, niema żadnej literackiej i artystycznej wartości, a to, co było pod tymi względami w powieści, zginęło zupełnie na scenie.

W sztuce są tylko dwie role — a około kręci się cała gromada epizodystów i statystów w postaci oficerów rosyjskich, żandarmów, policjantów, szpiegów, kelnerów, służby — i wokoło tego wszystkiego, tu i ówdzie wychyli głowę jakaś, niby ważniejsza figura, wpleciona w akcję, jako dziura w chustce, w którą pomimo to, można nos ucierać...

Główne dwie role: owej nihilistki i przypadkowego, a raczej upatrzonego męża spoczywały w rękach pp. Bednarzewskiej i Feldmana. Pani Bednarzewska grała tę Helenę żywo, z pewną energią artystycznego temperamentu, który od pewnego czasu coraz jest silniejszy, a wyglądała tak przesłicznie, że aż jej żal było na nihilistkę...

Pan Feldmann, rolę dość komiczną, ale przeplataną sytuacjami dramatycznymi, odegrał z talentem artysty, który opanuje każdą rolę i uwydatni w niej, co jest najgłówniejszego.

Reszta ról nieco większych, lub zupełnie drobnych, mimo, że je grali tacy artyści jak pp. Żelazowski, Ruszkowski, Chmieliński, Kliszewski, Cichočka, Gostyńska, Czaplinska itd. — musimy pominąć milczeniem, bo nie mieli co grać.

Nietensam.

Baby, nie wielkanocne, lecz podobne do nich, upiekli na spółkę pp. Przybylski i Junosza. Grano u nas te *Baby* i śmiano się z nich, bo ostatecznie z bab śmieje się każdy, a nie wszyscy je szanują. Bez szacunku odnieść się musi krytyka do *Bab* pp. Przybylskiego i Junoszy, bo najprzód jest to formalny przegląd epizodów ze sztuk poprzednich p. Przybylskiego z dodatkiem Junoszy żyda — a powtórze w cementowaniu tych epizodów autorowie nie wiele sobie zadawali fatygi, fastrygując zaledwie kawały.

Niemcy powiadają: »jeden raz, nie jest żaden raz« — toż i p. Przybylski widocznie tak samo myśli — a szanowna publiczność, ta, którą po dziennikach nazywają »szeroką«, śmieje się, bo woli się śmiać, choćby z tego, z czego już się śmiała nieraz, jak wzruszać się i płakać nad tem, nad czem nigdy nie wzruszyła, nawet ramionami...

Grano u nas *Baby* żywo i składnie, a wśród dużej obsady wyróżnili się pp. Woleński, Gostyńska, Feldman, Stachowiczowa, Walewski, Wostrowski, Czaplinska, Rybicka.

Opera. Nie uważamy za stosowne i potrzebne pisać szczegółowo o każdej operze, w której gościnnie występował na lwowskiej scenie p. Florjański. Bohaterski tenor znakomitego śpiewaka zachwycał w *Lohengrinie* i *Aidzie*, jak w *Traviacie*, *Rycerskości wieśniaczej* i *Pajacach*, a w *Tanhausersze* stanął p. Florjański na punkcie kulminacyjnym. Publiczność zawsze licznie zebrana, owacyjnie przyjmowała podwój-

nego swego rodaka, bo polaka i lwowianina, szczerze się ciesząc, że wśród obcych, choć, zresztą, pobratymców, w Pradze, p. Florjański znajduje się na zaszczytnym stanowisku pierwszego tenora którego talentem zachwycają się, a jako człowieka wysoko cenią i szanują.

Co do wystawienia *Tannhäusera*, w o góle, przedewszystkiem podnieść musimy bardzo piękną, wyborną i zręczną scenizację. Sama opera, jako taka, dziś nie wymaga już krytyki. Do wielbicieli, zresztą, talentu Wagnera nie należymy, przynajmniej reformatorstwo w muzyce operowej, które poszło, jednak, odmiennymi torami. Obok p. Florjańskiego, zasłużyła sobie na uznanie panna Korolewiczówna w partji *Wenus*, czego znowu nie można powiedzieć o p. Strasserównie — partja *Elżbiety* przechodziła jej siły. Dziełnie śpiewali pp. Jeromin i Górski; pierwszy partję basową, drugi barytonową.

Przypomniała się też lwowskiej publiczności jej dawniejsza ulubienica pani Pawlików-Nowakowska gościnnymi występami w *Aidzie*. Piękny głos i wyborna metoda śpiewania, jak zawsze uwydatniły się w tej tytułowej partji i żałować tylko przychodzi, że scena lwowska nie korzysta stale z pięknego talentu tyle sympatycznej śpiewaczki.

Nadesłane.

We Lwowie, na ulicę Kopernika l. 2, przeniesiony został wielki magazyn pana Wincentego Kuczabińskiego, który obfitością i różnorodnością przedmiotów, zalicza się do najpierwszych w kraju. Wzorowo prowadzony i zarządzany, pozyskał on bezwarunkowe uznanie u szerokiej publiczności, które go obdarza zafaniem. Magazyn p. Wincentego Kuczabińskiego, obejmuje wiele obszernych działów, a więc znajdują się w nim na składzie: książki do nabożeństwa i książki innej treści religijnej, obrazy, ramy, sztaby na ramy i ogromny zakład wyrobów intrygatorsko-galanteryjnych. Nadto wielki skład ksiąg handlowych, ksiąg aptekarskich, kopiałów, albumów, tek dyplomatycznych i wyrób biletów wizytowych: litografowanych i szybkoprasowych. Znajduje się także w tem zakładzie wielki skład obrazów do ołtarzy, oraz sztychów, malowideł na szkle, drzewie, porcelanie, atlasie i t. d. Jest też bogaty wybór krzyżów drewnianych, witrażyków, kropielniczek i kanonów. Po cenach fabrycznych sprzedaje zakład figury świętych różnej wielkości, artystycznie wykonanych. Mszałów w zakładzie p. Kuczabińskiego znajduje się wybór ogromny, oraz wszelkich przyborów kościelnych, Oprócz tego, magazyn p. Kuczabińskiego posiada kolosalny skład papieru listowego i kopert, a także innych papierów kancelaryjnych. Zakład ten został odznaczony zaszczytnie na wystawach w Krakowie i we Lwowie. Ceny zdumiewająco umiarkowane, a nawet niskie. Jednym słowem, kto chce kupić przedmioty wykwintne, doskonale wyrobione, a **tanio** powinien się udać do zakładu p. Wincentego Kuczabińskiego, a z pewnością pozostanie na zawsze jego odbiorcą.

(6824—1)



Fabryka pudełek
i tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO
„NORIS“

w Krakowie, Poselska I. 20.
Jak ocenić dobroć tutki cegarytowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach gorzocy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drażnienia w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka nie powinna naciągać tłuścizem i nie czernieć.

3) Spala się równo z tytoniem, zaś popiół tytoniu powinien być jednostajnej barwy popielatej, a nie pokryty czarną żywicowatą warstwą zwęglonej bibułki.

4) Nie powinna być zbyt cienka i przeźroczysta, tylko przeswiecająca, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki.

„NORIS“

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

- Tutki „Maïs Numa“
” „Maïs Albert“ } do tytoni lekkich
” białe „Noris“ }
Tutki „Maïs Wallis“ do tytoni średnio
” „Maïs de Paris“ } mocnych.

Zwracam uwagę na tutki „Maïs“ gdyż są znakomitej jakości.

Do nabycia w trafikach i handlach
(6832 — 10 — 1).



Premiowane

własnych zbiorów I. kl. wina Heygelja-Szamorodne a mianowicie stare kuracyjne Tokaje — ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie wedle świadectw — rozbierane w Paryżu przez pierwszych specjalistów z współudziałem przeznaczonego Pr. Gałęzowskiego otrzymali najwyższe u. ni. — zaszczytne używaniem przez Najdos. Arc. Salwatorów — Jego Ex. Arc. Issakowicza Ex. Prezydenta Smolkę i u wybitnych Osobistości — są do nabycia u właścicielki (6833-2-1). a

Anny Neupauer

ul. Kochanowskiego 6.

W modnych fasonach

kapelusze, krawaty, oraz płaczcze i bundy zimowe, kalosze, parasole po cenach najprzystępniejszych poleca (6662-10-3)

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, plac Halicki liczba 17



Simche Wolf Schleifer jun.

we Lwowie

przy ulicy Krasickich liczba 20.

poleca swój

HANDEL SKÓR

zaopatrzony w różne gatunki

SKÓR LETNICH KOLOROWYCH

jako to: cielęcych, kozłowych, gemzowych i futrovať, przy tej sposobności poleca też obfity wybór

w skórach czarnych

jak np. franskich, gemzowych marokinowych kitowych, zamszowych i hamburskich

podeszwy lipskie i mastrykowe

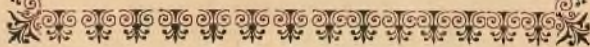
zamówienia z prowincyi skutecznie się jak najrychlej i najsumienniej.

Przy zamówieniu uprasza się o stosowny radatek, prosząc o liczne względy kreślę się (6625-2-1).

z poważaniem

Simche Wolf Schleifer jun.

Lwów ul. Krasickich 20.



39 krotnie premiuwana fabryka pierników

H. CZYŃSKIEJ

przedtem

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu.

poleca:

Cukierki słodowe na uśmierzenie kaszlu pudełko po 10 ct.

Do nabycia w składach własnych we Lwowie i Krakowie, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach.

(6827 — 4 — 1).

Różnorodne

Najczystsze wina wystałe

Koniaki i stare miody

na butelki i na miarę

oraz

doskonałą restauracyę

poleca

Ludwik Stadtmüller

we Lwowie — ul. Krakowska.

(6834-4-1).

Rekawicznik i handlarzista
JÓZEF CZERNICKI
przedtem
G. WICHERT
Przeniosł swój skład wyrobów rekawicznicznych pod I. 21 Rynek obok p. Dymala i urzędownia Wysokość Szlachty i Sz. P. T. Publiczność, że zawód prowadzi nadal wraz z nięciem również rekawicznikiem z Warszawy pod firmą
Jozef Czernicki i Michał Olszewski,
która poleca rekawiczki, birety, obojczyki, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki skotzane, zapłki i oprawy wszelkich haftów własnych wyrobów jak również gorsety w wielkim wyborze i wszelką galanterię po cenach możliwie najniższych (6839-10-1).

Restauracya
BREITMAJERA

przy ul. Trybunalskiej

poleca

wielki wybór win, koniaków i wódek
po cenach umiarkowanych.

(6835-4-1).

Wszelkie towary korzenne, wiktuały, doborowe wina, koniaki i wódki, po cenach najprzystępniejszych.

poleca

Andrzej Langner

we Lwowie — Rynek.

Dziś i codziennie restauracya całą noc otwarta

wszelkie wyborowe trunki!

kuchnia zawsze tania i zdrowa!

Restauracya

Teofila Teichmanna

występ Bolesława

znanego i ulubionego komika, monologisty, charakterystyka improwizatora ala minut we Lwowa.

Kto się chce tanim kosztem serdecznie uśmiać i dobrze zabawić niech będzie łaskaw wraz z rodziną przyjść do restauracyi T. Teichmanna ulica Jagiellońska I. 19

Wstęp wolny. Foczątek o godz. 7. wiecz

Z poważaniem

T. Teichman, restaurator.

(6837-3-1)



LWOWSKIE

Laboratorjum Chemiczne

świadcetwem z d. 24. marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutki nieklejone z fabryki

S. W. Niemojowskiego

WE LWOWIE,

są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. Niemojowskiego

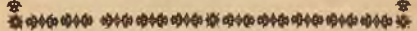
we Lwowie: plac Maryacki 8.

w Krakowie: Sukiennice 28.

oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia z prowincyi odwrotnie przy 5.000 franco. (6695-10-1)

Ostrzega się przed licznymi naśladownictwami.



Przezacne Spróbujcie tylko raz wyprasować „BAZANTA“
Panie! krochmałem brylantowym do nacierania, a przekonacie się, że jest o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:
6657-12-12)

„BAZANTA“ krochmal brylantowy

odznaczony dużym medalem srebrnym w roku 1894.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.